

ACTA – spór między prawem a ideą

Weronika Rydelek

Uniwersytet Gdański, Wydział Prawa i Administracji

e-mail: w.rydelek404@studms.ug.edu.pl

Tutor: dr Helena Draganik

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, Katedra Kulturoznawstwa

Słowa kluczowe: ACTA, wolność słowa, protest, negocjacje

Za popularnym w przekazach medialnych skrótem ACTA kryje się umowa w sprawie zwalczania obrotu towarami podrabianymi (ang. *Anti-Counterfeiting Trade Agreement*). Pomysł wprowadzenia regulacji w przedmiocie zapobiegania naruszeniom praw autorskich w Internecie pojawił się prawdopodobnie między 2006 a 2007 r. w rozmowach między USA a Japonią, następnie do negocjacji zaproszono Szwajcarię, Kanadę i Unię Europejską (poprzez Komisję Europejską), w latach 2008-2010 przystąpiły do nich również Australia, Korea Południowa, Maroko, Meksyk, Nowa Zelandia, Singapur i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Opinia publiczna przyjęła go jednak z rezerwą, wskazując tym samym na ważne zagadnienie, którego nie wzięli wystarczająco pod uwagę twórcy projektu porozumienia. Internet, od początku postrzegany jako przestrzeń otwartej debaty i swobodnego przepływu treści, trudno obwarować ograniczeniami z pominięciem stanowiska jego użytkowników.

Pierwsze nieoficjalne informacje o ACTA upublicznił w 2008 r. portal WikiLeaks, publikując stanowisko negocjacyjne pełnomocnika ds. handlu w administracji prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nie pociągnęło to za sobą praktycznie żadnej

reakcji ze strony negocjujących porozumienie państw, co z kolei doprowadziło ostatecznie do rosnącego niezadowolenia społecznego, które swoją ostateczną postać przybrało w roku 2012, kiedy to odbyły się liczne protesty i manifestacje przeciwko wprowadzeniu postanowień projektu, przeprowadzane zarówno w formie tradycyjnej, jak i internetowo – poprzez ataki hackerskie i blokady stron internetowych. Przeciwko ACTA protestowano w wielu krajach świata, warto też zauważyć, że pierwsi na ulicę wyszli mieszkańcy polskich miast – najpierw 24 stycznia 2012 r. Warszawy (pod siedzibą biura Parlamentu Europejskiego, zaś już dzień później, nieco mniej liczni mieszkańcy Wrocławia i Włocławka).

Kilka słów o historii ACTA

Protesty przeciwko wprowadzeniu w życie traktatu związane były przede wszystkim z kwestią niejawności negocjacji jego postanowień. Mimo zapewnień, że treść traktatu odnosić ma się przede wszystkim do działalności komercyjnej i nie ingeruje zbyt w sytuację konsumentów, państwa uczestniczące w dyskusji nad projektem traktatu długo uchylały się od publikacji jakichkolwiek informacji dotyczących jego proponowanego kształtu i zakresu normowania. Do przestrzeni publicznej przedostawały się jedynie relacje urywkowe, przypadkowo udostępnio-

ne przez negocjujące strony albo osoby, które powzięły o nich informacje drogą nieoficjalną. Wszystko to wzmagało tylko zainteresowanie przebiegiem negocjacji, a później nasilało oburzenie po publikacji oficjalnego projektu tekstu porozumienia, który został zaprezentowany po raz pierwszy 15 listopada 2010 r.

Ciekawym zagadnieniem jest kwestia podniesiona przez Huberta Bielenię¹. W swojej analizie wśród przyczyn społecznej niezgody na wprowadzenie projektu wymienia pojęcie prania „polityki”, odnoszące się do szerzej znanego zjawiska prania pieniędzy. Zasadniczo pojęcie to oznacza używanie przez władze państwowe instrumentów polityki międzynarodowej – organizacji, umów etc. – do wprowadzenia w życie przepisów, które byłyby bardzo trudne do wprowadzenia demokratyczną procedurą legislacyjną. Na ten aspekt zwracają uwagę przede wszystkim informacje upubliczniane przez źródła nieoficjalne, jeszcze w czasie negocjacji, oraz towarzysząca im narracja podmiotów zaangażowanych w powstawanie aktu² – zwłaszcza zaś tłumaczenie odmowy dostępu do informacji na temat kształtu porozumienia, argumentowane ryzykiem osłabienia pozycji negocjacyjnej oraz utraty zaufania pozostałych uczestników rozmów.

Prób pozyskania oficjalnych informacji na temat ACTA zresztą nie brakowało. Między innymi w maju 2008 r. Michael Geist, profesor prawa na Uniwersytecie

1 Hubert Bielenia, *Protesty przeciwko ACTA jako reakcja na niejawność dyplomacji*, „Studia Podlaskie”, T. XXI, Białystok 2013, s. 282, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/2690/1/Studia_Podlaskie_21_Bielenia.pdf, (dostęp: 10.11.2021)

2 Michelle Limenta, *Open trade negotiations as opposed to secret trade negotiations: from transparency to public participation*, <http://www.austlii.edu.au/nz/journals/NZYb-IntLaw/2012/3.pdf>, (dostęp: 30.07.2022)

w Ottawie i kierownik Zakładu Badań nad Prawem Internetu i E-handlu, złożył wniosek o udostępnienie informacji publicznej na temat rozmów. W odpowiedzi otrzymał dokument, w którym cała treść oprócz nazwy ACTA została zamazana na czarno. Niedługo później podobny wniosek w Departamencie Stanu złożyła Fundacja Elektronicznego Pogranicza (ang. *Electronic Frontier Foundation, EFF*), która nie otrzymała żadnej odpowiedzi³.

Tymczasem, jak wynika z dostępnych obecnie opracowań i relacji, faktyczne powody ograniczenia dostępu do informacji o treści negocjowanego aktu były zbliżone do tych, których obawiało się społeczeństwo. Jak stwierdził przedstawiciel USA Stan McCoy, porozumienie miało ustalić "złoty standard" ochrony praw własności intelektualnej między krajami o podobnych poglądach, do którego jednak mogłyby dołączyć inne kraje. Chodziło o to, aby pominąć międzynarodowe organizacje, takie jak WIPO⁴ lub WTO⁵, w których istniała opozycja w postaci krajów rozwijających się⁶. Do grona tych krajów zaliczyć można Polskę, dla której lata dwutysięczne były okresem intensywnego „doganiania” krajów Europy Zachodniej – wejście do Unii Europejskiej pociągnęło za sobą wiele korzyści, a jednocześnie uświadomiło obywatelom Polski na większą skalę przepaść ekonomiczną i kulturową, jaka dzieliła ich od zachodnich sąsiadów. W przypadku tej drugiej właśnie rozwój Internetu doraźnie rozwiązał problem dostępu do dóbr kultury. Nie da się jednak ukryć, że rząd-

3 Ibidem, s. 284.

4 Światowa Organizacja Własności Intelektualnej

5 Światowa Organizacja Handlu

6 Marcin Maj, Wikileaks: ACTA miała wywierać nacisk na inne państwa, „Dziennik Internautów”, <https://di.com.pl/wikileaks-acta-miala-wywierac-nacisk-na-inne-panstwa-35736>, (dostęp: 10.11.2021)

ko pochodziły one z legalnego, płatnego źródła. Wraz z powstaniem platform umożliwiających przekazywanie wideoklipów i filmów upowszechniła się wymiana nagrań między użytkownikami Internetu. Powstawało zatem pytanie, jak ocenić ewentualne straty twórców, których dzieła padły ofiarą tego nieoficjalnego handlu wymiennego. Straty te są do dziś zresztą aktualnym problemem, podnoszonym w kontekście ewolucji prawa autorskiego.

Protesty przeciwko ACTA

Aż do roku 2012 ostateczna wersja postanowień traktatu ACTA były przedmiotem co najwyżej spekulacji. Ich treść, nieznaną wcześniej szerszej publice, została ujawniona ostatecznie po kilku latach negocjacji, w momencie gdy państwa-strony były już praktycznie gotowe do ratyfikacji i wprowadzania w życie ustalonych postanowień. W Polsce rząd ogłosił gotowość podpisania umowy 19 stycznia 2012 r., zaś niecały tydzień później w wyniku akcji informacyjnych i rozpowszechniania się w Internecie informacji o charakterze regulacji wprowadzanych przez ACTA, rozpoczęły się masowe protesty.

Bunt pociągnął za sobą zresztą kilka ciekawych reakcji społecznych – powstała choćby piosenka zatytułowana nie dla ACTA, wykonywana przez polski zespół V-Unit, tworzący muzykę typu „comedy rap”⁷. O sprawie pisał również popularny magazyn plotkarski „Pudelek”, wdając się przy tym w polemikę z „Gazetą Wyborczą” i piętnując brak zaangażowa-

7 Tekst piosenki dostępny na stronie https://www.tekstowo.pl/piosenka,v_unit,v_nie_dla_acta.html (dostęp: 10.11.2021) oraz na stronie serwisu internetowego YouTube, wraz z teledyskiem zespołu V-Unit – V nie dla ACTA (Kradziony bit) Official video, opublikowanym w serwisie 1.02.2012, <https://www.youtube.com/watch?v=3nj9YN3dyrA&t=8s>, (dostęp: 10.11.2021)

nia koncernów medialnych w protesty i przekazywania informacji o ich przebiegu⁸. Artykuły zamieszczone na łamach Pudelka wyraźnie rozgraniczały dwa punkty widzenia, na tle których zaistniał konflikt o ACTA; różnice dotyczyły przedstawicieli „elity” i młodego pokolenia. Elita, definiowana przez magazyn jako wszyscy dobrze zarabiający mieszkańcy wielkich miast, koniecznie ze starszego pokolenia. Mocny nacisk postawiony był na fakt, że młodzi ludzie nie mają przed sobą perspektyw – a przynajmniej czują, że nie ich nie mają – na dobre zarobki, przyszłą karierę zawodową i usamodzielnienie na tyle skuteczne, by faktycznie móc dysponować środkami zbliżonymi do tych przedstawicieli starszego pokolenia, którzy obecnie popierają wprowadzenie ACTA. Reakcje z pogranicza świata biznesu i kultury pokazują dobitnie, że protesty były pośrednim wyrazem frustracji wobec nierówności społecznych i obaw przed ich pogłębieniem, zwłaszcza w dziedzinie dostępu do kultury i rozrywki.

Protesty przeciwko ACTA miały charakter spontaniczny, uczestniczyły w nich zresztą różne grupy społeczne, które porozumienie dotykało bezpośrednio. Znikomy był udział środowisk politycznych i, co zresztą widać po opisanym wyżej sporze między redakcją „Gazety Wyborczej” i „Pudełka”, relacja największych koncernów medialnych okazała się relatywnie skąpa. Nie można jednak w żadnym razie stwierdzić, że rzeczony bunt miał charakter jednolity. Obecnie, po prawie 10 latach, kiedy możemy już krytycznym okiem spojrzeć na jego strukturę i organizację, nie można odmówić mu pewnej wielopłaszczyznowości. Oczywiście, pro-

8 „Gazeta Wyborcza” wyśmiewa nasz tekst o ACTA, pudelek.pl, 12.02.2021, https://www.pudelek.pl/artukul/38212/gazeta_wyborcza_wysmiewa_nasz_tekst_o_acta/, (dostęp: 10.11.2021)

test był skierowany przeciwko ACTA, a raczej tego, jaki kształt porozumienie przyjęło w oczach szerszej publiki (albo raczej jakiego oczy te nie miały okazji dostrzec, zanim zorientowały się, że postawiono je przed faktem niejako dokonany). Przy ruchach społecznych na taką skalę trudno jednak precyzyjnie określić jeden jedy-ny powód do wyjścia na ulice. Omawiając historię protestów, należy oddać sprawiedliwość organizacji internetowych hakerów-aktywistów znanych jako Anonymous, której działania zmobilizowały pierwszych protestujących. Organizacja ta nie tylko publikowała informacje dotyczące porozumienia, ale również w ramach protestu wirtualnego przypuściła atak na polskie strony rządowe. Pierwszego dnia protestów na prowadzonym przez nią koncie Twitter AnonymousWiki pojawił się wpis TANGO DOWN - <http://sejm.gov.pl/>, który był zapowiedzią i jednocześnie początkiem ataku hackerskiego z rodzaju DDoS na oficjalną stronę polskiego sejmu, która 21 stycznia przed godziną 19tą przestała działać (prawdopodobnie została wyłączona)⁹. *Distributed Denial of Service* (DDoS) jest atakiem opartym na przeciążeniu serwera poprzez wygenerowanie na stronie nadmiernego, sztucznego ruchu, który ostatecznie przekracza możliwości bieżącego prze-robu poleceń danego serwera i powoduje jego blokadę. W następnych dniach lista stron, które zostały dotknięte atakiem, systematycznie rosła – ostatecznie z użytku wyłączono m.in. oficjalne strony Sejmu, Prezydenta, Kancelarii Premiera, Parlamentu Europejskiego, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Obrony Narodowej i Komii

9 Hakerzy z Anonymous zaatakowali strony sejmu, forbes.pl, 22.01.2012, <https://www.forbes.pl/wiadomosci/hakerzy-z-anonymous-zaatakowali-strony-sejmu-akcja-stop-acta/c2njq87>, (dostęp: 10.11.2021)

sji Nadzoru Finansowego, policji, ABW, BOR i CBŚ, oraz, co ciekawe, Platformy Obywatelskiej oraz domeny tusk.pl i pawelgras.pl, a także, idąc za ciosem, blog Kasi Tusk, który najwyraźniej za bardzo przypominał internautom o deklaracji podpisania porozumienia, złożonej przez jej ojca-polityka¹⁰.

Sam akt, chociaż stanowił niewątpliwie czynnik zapalny, nie wyjaśnia jednak całej specyfiki protestów. Jak bardzo duże rozbieżności można było w nich było zaobserwować? Trudno to ocenić z powodu nadzwyczaj skąpej relacji medialnej, można jednak znaleźć wskazówki w relacjach „nieoficjalnych”, przede wszystkim na prywatnych kontach internetowych i forach. Obrona „wolnego internetu” jest czołowym z postulatów, na pewno nie jedynym, ale warunkującym realny powód do zjednoczenia. Jak pisze w swoim analitycznym opracowaniu Maria Świetlik, skupiając się na socjologicznej stronie protestów:

Dzięki ubraniu postulatów w hasła wolności protesty ACTA odniosły frekwencyjny i medialny sukces. Nic też dziwnego, że ruch ACTA był koalicją różnych światopoglądów – od kibiców, korwinistów i narodowców po anarchosyndykalistów, a przede wszystkim indyferentnych politycznie obywateli. W tak szerokim haśle jak wolność – i tak specyficznym w Polsce rozumianym – każdy mógł znaleźć coś dla siebie¹¹.

10 Jan Bolanowski, Protest przeciw ACTA, atak hakerów Anonymous, czyli powstanie styczniowe w internecie, forsal.pl, 23.01.2012, <https://forsal.pl/artykuly/586784,protest-przeciw-acta-atak-hakerow-anonymous-czyli-powstanie-styczniowe-w-internecie.html>, (dostęp: 10.11.2021)

11 Maria Świetlik, ACTA — polityka i emocje, [w:] *My, dzieci sieci: wokół manifestu*, Fundacja Nowoczesna Polska, Warszawa 2012, s. 45., <https://prawokultury.pl/media/entry/attach/my-dzieci-sieci-wok%C3%B3%C5%82-manifestu.pdf>, (dostęp: 10.11.2021)

Czym było wspomniane przez Autorkę „coś dla siebie”, które każdy mógł znaleźć w idei wolności, manifestowanej podczas protestów? Z perspektywy lat i pewnego dystansu emocjonalnego, pewnym idealistycznym przekonaniem – raczej złudnym, nietrwałym, wytworzonym poprzez przyzwyczajenie do zachowania anonimowości w sieci. Sieć powstała jako przestrzeń bez barier, strefa sztucznej bezkarności i swobody. Jej fenomen rozpoczął się od ponownego uzyskania prawa do stworzenia dla siebie nowej tożsamości, której przyznać można było prawo do naruszania strefy tabu, swobodnego wyrażania poglądów (tych kontrowersyjnych w powszechnym rozumieniu, ale też takich, które mogłyby zaszkodzić z jakiegoś powodu mówiącemu albo dla których poszukiwał poparcia, jakie dużo łatwiej uzyskać w szerokim gronie odbiorców internetowych), integracji międzyludzkich, zdobywania wiadomości ze źródeł tak licznych, że przez to najbliższych pojęciu niezależności, jakie od wieków chcieliśmy osiągnąć.

Negocjacje a społeczeństwo demokratyczne

David Martin, odnosząc się do nauki płynącej z odbioru społecznego, z jakim spotkał się traktat, skonstatował, że [n]egocjacje powinny być jak najbardziej otwarte. Prawo negocjowane i przeformowane w tajemnicy to na ogół złe prawo¹². Powyższe słowa ilustrują problem, który znacznie przyczynił się do upadku idei międzynarodowego porozumienia w kwestii ACTA i znacznie zaognił nastroje wśród protestujących, a mianowicie problem niejawności negocjacji.

Omawiając ten aspekt dyskusji nad

12 David Martin: „Nie trzeba było negocjować ACTA w tajemnicy”, [<https://www.europarl.europa.eu/news/pl/headlines/world/20120618STO47110/david-martin-nie-trzeba-bylo->

umową warto chyba odwołać się do perspektywy międzynarodowej. Parlament Europejski 4 lipca 2012 r. nie wyraził zgody na podpisanie umowy ACTA przez Unię Europejską¹³. W wyniku tej decyzji przepisy umowy nie mogą zatem obowiązywać na terytorium UE. Był to zarazem był to pierwszy przypadek wykorzystania przez Parlament Europejski przyznanego mu w Traktacie z Lizbony uprawnienia do odrzucenia międzynarodowej umowy handlowej¹⁴. Wcześniej Unia Europejska była jednak czynną stroną w pertraktacjach nad kształtem porozumienia, wyraziła również za pośrednictwem Komisji Europejskiej wstępne zadowolenie z kształtu projektu.

Nie oznacza to, że żadne z państw będących stronami porozumienia nie zdecydowało się na wprowadzenie go w życie, jak mogłoby się wydawać biorąc pod uwagę skalę protestów towarzyszących debacie nad jego ratyfikacją. Z modelu kontroli użytkowników, wypracowanego podczas negocjacji traktatu ACTA, skorzystała Japonia, w której istniał ogromny problem z nielegalnym pobieraniem plików objętych prawami autorskimi z sieci (co, nawiasem mówiąc dobrze ilustruje fakt, że zasoby internetowe nie są jedynie dogodnym źródłem kultury dla krajów rozwijających się, gdzie sytuacja ekonomiczna nie pozwala na korzystanie z legalnych, powszechnie przyjętych sposobów obcowania ze sztuką i z życiem kulturalnym). Za takim rygorystycznym prawem optowało przede wszystkim The Recording Industry Association of Japan, wg którego danych Japończycy pobierają aż 10 raz więcej nielegalnych treści niż

13 <https://www.europarl.europa.eu/news/pl/press-room/20120217BKG38488/acta-before-the-european-parliament>

14 <https://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+IM-PRESS+20120220F-CS38611+0+DOC+XML+V0//PL>

schodzi na rynku legalnych odpowiedników (4,36 miliardów nielegalnej muzyki i filmów versus 440 milionów sprzedanych płyt)¹⁵. W katalogu kar wprowadzonych przez japońskie ustawodawstwo znalazły się obwarowania dotyczące właśnie pobierania i nielegalnego udostępniania w sieci materiałów objętych prawami autorskimi – za to pierwsze grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności oraz grzywna, sięgająca nawet 2 mln jenów. Z kolei dla osób, które udostępniają rzeczony materiał przewidziano karę do 10 lat więzienia i grzywnę sięgającą 10 milionów jenów¹⁶.

Potencjalne zmiany w kształcie prawa autorskiego, które mogły być wprowadzone w poszczególnych państwach na skutek podpisania przez nie traktatu ACTA wywołały zresztą kontrowersje publiczne nie bez powodu. Jak wynika z ujawnionych treści, w czasie negocjacji pojawił się m.in. pomysł wprowadzenia reguły potrójnego ostrzeżenia (wprowadzonej już we Francji 13.05.2009 r. – funkcjonowała przez 4 lata), która wbrew wcześniejszym zapewnieniom twórców traktatu ingeruje bezpośrednio w sytuację konsumenta treści.

ACTA a obecna perspektywa użytkowników Internetu

Koniec mitu wolności w Internecie zbliża się już od dłuższego czasu, obnażając naiwność pierwotnych wyobrażeń. Wiemy już, że Internet można wykorzystywać w sposób nieetyczny, czego dowodem jest choćby niedawna afera zwią-

zana z posiadaniem przez Facebooka informacji o tym, że na jego serwerach w państwach rozwijających się można natknąć się na grupy parające się handlem ludźmi. Konflikt etyczny istnieje również na płaszczyznach nieco mniej drastycznych – nie tak dawno temu udało mi się wziąć udział w dość burzliwej dyskusji o wykorzystywaniu popularnych niegdyś torrentów (znanych też jako system *peer-to-peer*, P2P), które wciąż, jak się okazuje, są aktualnym problemem branży produkcji filmowej. Wspominam o tych konfliktach w kontekście protestów sprzed 10 lat, aby pokazać, jak elastyczna jest granica między działaniem legalnym a nielegalnym w dziedzinie kultury w dobie Internetu – pierwotne kopie filmów, używane później jako materiał do dalszego udostępniania, są niejednokrotnie pozyskiwane bezpośrednio ze studiów filmowych albo seansów w kinach, czyli mówiąc wprost zwyczajnie wykradane właścicielowi. Niewielu protestujących chciałoby natomiast przyznać, że bronią swojego prawa do kradzieży czyjeś dobra – przekonanie o tym, że treści udostępnione w sieci są własnością ogółu jest wciąż silne i argumenty za oraz przeciw płatności za korzystanie z tych materiałów są wciąż bardzo liczne. Pokutuje również przekonanie o anonimowości w sieci – obecnie możemy stwierdzić, że uległo ono znacznej weryfikacji. Obecnie panuje pogląd, że anonimowości tej zachować nie sposób, co więcej, Internet wkraść się do naszej prywatności na tyle skutecznie, że powstają obawy przed jej ostatecznym zlikwidowaniem.

Co ciekawe, mimo upływu lat powstało stosunkowo niewiele opracowań naukowych stricte na temat nastrojów społecznych i protestów towarzyszących negocjacjom dotyczącym przyjęcia traktatu. Obecnie większość źródeł internetowych, na których bazują istniejące opracowania, zostało już usuniętych lub zarchiwizowanych, dane dostępne

15 Przemysław Garczyński, Japończycy mają od października własne ACTA, a my..., ittechblog.pl <https://itechblog.pl/2012/10/02/japonczycy-maja-od-pazdziernika-wlasne-acta-a-my/?fbclid=IwAR1wGUOJyfc4TvPNV-0tjQ8zcnwKSUM9p1dLbVFscSeejN3lv2U8uzymuow>, (dostęp: 10.11.2021)

16 <https://itechblog.pl/2012/10/02/japonczycy-maja-od-pazdziernika-wlasne-acta-a-my/?fbclid=IwAR1wGUOJyfc4TvPNV-0tjQ8zcnwKSUM9p1dLbVFscSeejN3lv2U8uzymuow> (dostęp: 5.12.2021)

dla szukających są przekazywane zatem niejako „z drugiej ręki”, a śladów relacji z protestów można szukać ewentualnie na forach internetowych i w kilkunastu dostępnych jeszcze artykułach.

Nie rozstrzygając kwestii ostatecznego wpływu protestów sprzed dekad na kształt obecnie obowiązujących przepisów IPR, warto jednak nadmienić, że w 2019 r. Parlament Europejski przegłosował przyjęcie tzw. ACTA 2¹⁷. Mimo że nie wzbudził tym samym protestów podobnych do tych towarzyszących pierwszemu projektowi traktatu, treść dokumentu wciąż budzi pewne, niemałe zresztą kontrowersje¹⁸. O faktycznym kształcie nowych unormowań i ich wpływie na sytuację jednostki przekonamy się zapewne w najbliższych latach, kiedy dyrektywa wejdzie w życie w Polsce. Wraz z pojawieniem się ACTA 2 odżyła dyskusja nad kształtem Internetu i ograniczeniami, jakie prawo powinno wprowadzać dla jego użytkowników. Można zauważyć pojawiające się na nowo fora internetowe (choćby grupy na popularnym portalu Facebook np. #StopACTA2 – NIE dla cenzury Internetu, mediów – TV, radia i prasy!¹⁹), artykuły prasowe a nawet debaty – 23 listopada 2021 r. odbyła się debata dostępna wciąż na youtube pod wdzięcznym tytułem *Byliśmy głupi 2.0 – czy internet dało się urządzić lepiej? Debata 10 lat po ACTA*²⁰,

17 <https://www.europarl.europa.eu/news/en/press-room/20190321IPR32110/european-parliament-approves-new-copyright-rules-for-the-internet> (dostęp: 26.07.2022)

18 Joanna Skornowicz, ACTA 2 – co to jest? Na czym polega? Od kiedy obowiązuje?, *komputronik.pl*, 08.04.2019 [<https://www.komputronik.pl/informacje/acta-2-co-to-jest/>], (dostęp: 10.11.2021)

19 Grupa ma status publiczny [<https://www.facebook.com/groups/stopacta2/>], (dostęp: 10.11.2021)

20 Dostępna pod linkiem https://www.youtube.com/watch?v=IKg_kEgskzw

w której udział biorą m.in. organizatorzy protestów sprzed dziesięciu lat.

Inicjatorzy powstania ww. grupy protestującej przeciwko wprowadzeniu ACTA 2 odwołują się do roli Internetu dla społeczeństwa. Jak piszą:

Internet jest ostatnią ostoją sprawiedliwości. Daje każdemu z nas równe szanse. Jest miejscem, w którym post jednego szarego człowieka, może zyskać popularność większą niż promowana reklama rządów, korporacji i medialnych gigantów. To sprawia, że Internet stanowi ogromne zagrożenie dla interesów tych, którzy dotychczas mieli monopol na informację.

Nie sposób odmówić autorowi tego wpisu pewnego idealizmu, biorąc pod uwagę fakt, że został zamieszczony w sieci przy wykorzystaniu serwisu społecznościowego monopolizującego rynek na tyle skutecznie, że potwierdzony został chociażby jego wpływ na wyniki wyborów w Stanach Zjednoczonych, a przy tym skutecznie zbierającego dane wrażliwe o swoich użytkownikach. Czy walka przeciwko wprowadzeniu w życie ACTA nie była jednak również potyczką idealistyczną, opartą na donkiszoterii poszukiwaczy wolności w sieci, wierzących w efektywność działań przeciwko publicznej cenzurze? Częściowo na pewno, jednak udało się jej realnie odsunąć w czasie radykalne wprowadzenie zmian za pomocą międzynarodowego porozumienia. Internet zdążył w tym czasie jeszcze silniej się sprywatyzować, a rolę cenzora, przypisywaną pierwotnie międzynarodowej regulacji, przejęły częściowo regulaminy wewnętrzne, tworzone przez administratorów. Nie jest to jednak kompletna klęska zwolenników wolności w sieci – jak nie tak dawno temu napisał były Rzecznik Praw Obywatelskich, Adam Bodnar, odnosząc się do tej sprawy:

Protesty ACTA uświadomiły, że kluczową wartością dla komunikacji społecznej i rozwoju demokracji będzie miała zasada wolności w internecie. Wszelkie zakusy państw

na ograniczenie autonomii internetu będą spotykały się z intensywnym protestem społecznym²¹.

Zasada wolności w Internecie przetrwała zatem w społecznej świadomości, być może dzięki burzliwym protestom przeciwników traktatu ACTA. Wydaje się jednak, że będzie wymagać dalszego przededefiniowania, aby dopasować się do podwójnych ograniczeń, jakie mogą jej zagrozić. Z jednej strony – aparatu państwowego, zaś z drugiej – koncernów prywatnych, poszerzających coraz szybciej swój wpływ na obecny kształt Internetu. Rozmiar protestów ilustruje natomiast kwestię postrzegania Internetu przez społeczeństwa na całym świecie – istnieje powszechna zgoda co do tego, że może posłużyć jako narzędzie propagandowe i świadomość, że ograniczanie praw zwykłego użytkownika może prowadzić do ograniczenia prywatności, której integralną część obecnie stanowi „egzystencja wirtualna”. Kolejne regulacje będą zatem wymagać ostrożności legislatorów – Internet zbyt mocno zakorzenił się w kulturze, by debatę nad jego kształtem dało się przeprowadzić i sfinalizować bez udziału obywateli.

Literatura:

Bielenia H., Protesty przeciwko

ACTA jako reakcja na niejawność dyplomacji, *Studia Podlaskie*, T. XXI, Białystok 2013, s. 279–299; https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/2690/1/Studia_Podlaskie_21_Bielenia.pdf, (dostęp: 12.10.2021)

Bodnar A., Bodnar: *ACTA upadła, ale dużo zmieniła w naszej świadomości*, natemat.pl, 23.11.2021; [https://natemat.pl/385299,bodnar-acta-10-](https://natemat.pl/385299,bodnar-acta-10-lat-minelo)

21 Adam Bodnar, Bodnar: *ACTA upadła, ale dużo zmieniła w naszej świadomości*, natemat.pl, 23.11.2021, <https://natemat.pl/385299,bodnar-acta-10-lat-minelo>, (dostęp: 10.11.2021)

lat-minelo, (dostęp: 5.12.2021)
Bolanowski J., *Protest przeciw ACTA, atak hakerów Anonymous, czyli powstanie styczniowe w internecie*, forsal.pl, 23.01.2012; <https://forsal.pl/artykuly/586784,protest-przeciw-acta-atak-hakerow-anonymous-czyli-powstanie-styczniowe-w-internecie.html>, (dostęp: 11.11.2021)

Byliśmy głupi 2.0 – czy internet dało się urządzić lepiej? Debata 10 lat po ACTA. Dyskusja panelowa, 23.11.2021, YouTube, kanał Wolne Lektury;; https://www.youtube.com/watch?v=IKg_kEgSKzw, (dostęp 5.12.2021)

Garczyński P, *Japończycy mają od października własne ACTA, a my...*, ittechblog.pl; <https://ittechblog.pl/2012/10/02/japonczycy-maja-od-pazdziernika-wlasne-acta-a-my/?fbclid=IwAR1wGUOJyfc4TvPNV-0tjQ8zcwnKSUM9p1dLbVFscSeejN3lv2U8uzymuow>, (dostęp: 5.12.2021)

„Gazeta Wyborcza” wysmiewa nasz tekst o ACTA, [pudelek.pl](https://www.pudelek.pl), 12.02.2021, https://www.pudelek.pl/artykul/38212/gazeta_wyborcza_wysmiewa_nasz_tekst_o_acta/, (dostęp: 20.11.2021)

Hakerzy z Anonymous zaatakowali strony sejmu, [forbes.pl](https://www.forbes.pl), 22.01.2012; <https://www.forbes.pl/wiadomosci/hakerzy-z-anonymous-zaatakowali-strony-sejmu-akcja-stop-acta/c2njq87>, (dostęp: 20.11.2021)

Skornowicz J., *ACTA 2 – co to jest? Na czym polega? Od kiedy obowiązuje?*, [komputronik.pl](https://www.komputronik.pl), 08.04.2019; <https://www.komputronik.pl/informacje/acta-2-co-to-jest/>, (dostęp: 27.11.2021)

Świetlik M., *ACTA – polityka i emocje*, [w:] *My, dzieci sieci: wokół manifestu*, Fundacja Nowoczesna Polska, Warszawa 2012, s. 45. [<https://prawokultury.pl/media/entry/attach/my-dzieci-sieci-wok%C3%B3%C5%82-manifestu.pdf>], (dostęp: 20.11.2021)

V nie dla ACTA (Kradziony bit),
V-Unit, https://www.tekstowo.pl/piosenka,v_unit,v_nie_dla_acta.html;
(dostęp:15.11.2021)
V-Unit - V nie dla ACTA (Kradziony bit) Official video, 1.02.2012;
<https://www.youtube.com/watch?v=3nJ9YN3dyrA&t=8s>, (dostęp: 15.11.2021)

Notka o Autorce

Weronika Rydelek – studentka III roku prawa i II roku filologii romańskiej na Uniwersytecie Gdańskim, uczestniczka cyklu tutoringowego (pod opieką Pani doktor Heleny Draganik). Zainteresowana filozofią i historią prawa, a także zagadnieniami z zakresu odzyskiwania dóbr kultury i własności intelektualnej. Wolontariuszka na festiwalach filmowych i literackich.